Rok III. Piątek 25 maja 1917 r. Nr. 117.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 9-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń: Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) zostanie otwarta w dniach najbliższych.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Pomyślne widoki pokoju.

„N. Fr. Presse" pisze w korespondencyi z Berlina, opartej jak zapewnia, na dobrych informacyach:

Tydzień ubiegły był pełen pogłosek o pokoju. Zwłaszcza koła finansowe mówiły dużo o rychłym rzekomo zakończeniu wojny. Wszystkie miarodajne osobistości, z którymi wasz korespondent mógł się porozumiewać, a które przedewszystkiem musiały mieć wiadomość o podobnych wydarzeniach, nie wiedzą nic o tym i oświadczają, że pogłoski owe, obiegające w kołach finansowych, a zajmujące się pewnymi określonymi wypadkami, nie odpowiadają faktom. Mimo to panuje wśród kół dyplomatycznych i i parlamentarnych przekonanie, że sytuacya rozwija się w kierunku pomyślnym dla pokoju. Przestrzegają one tylko, ażeby nie oczekiwano zbyt szybkiego rozwoju.

Za pokojem przemawiają te same powody, o których była już mowa. Wzmacnia je tylko bieg wypadków. I tak podnoszona jest tutaj przedewszystkiem okoliczność, że w Rosyi partya pokoju bierze coraz więcej górę. Rada robotniczo-żołnierska staje się czynnikiem coraz bardziej rozstrzygającym. Wzmaga się niechęć do Anglii, a wśród armii wzrasta znużenie wojną.

Tym pragnieniom pokoju narodu rosyjskiego odpowiada w wysokiej mierze nastrój, panujący w Niemczech zarówno wśród narodu, jak wśród kół miarodajnych. Niemcy powitaliby z niekłamaną radością pokój z Rosyą, umożliwiający na przyszłość przyjazne stosunki, przyczem należy podnieść, że Niemcy nie sądzą, jakoby można ten cel osiągnąć tylko za pomocą odrębnego pokoju.

Można powiedzieć — kończy korespondent — że berlińskie koła parlamentarne i dyplomatyczne uważają widoki pokoju za pomyślne i sądzą, że pokój nie nastąpi wprawdzie w najbliższym czasie, ale że wojna już nie potrwa długo.

Nowy kordon niemiecki i sprawa regenta.

Przed kilku dniami przyniosły dzienniki wiadomość, że władze niemieckie ustanawiają nowy kordon na linii Rawka—Bzura—Narew, motywując to potrzebą skuteczniejszego zwalczania przemytnictwa. Kordon ten ma zamykać przewóz środków żywnościowych i komunikacyę osobową: w kilku tylko punktach ma być komunikacya pod ścisłą kontrolą dozwolona.

W dwa dni później doniosły znów niektóre pisma, że ten kordon nie jest tak ściśle „przemytniczy" jak to w pierwszej chwili myślano, ale że ustanowienie go pozostaje w związku z rozwojem (?) sprawy polskiej...

Władze niemieckie godzą się mianowicie rzekomo na powołanie regenta, co do osoby jego nie doszło jednak do ostatecznego porozumienia...

Z chwilą powołania regenta, pod władzę jego oddane zostałyby obie okupacye z wyłączeniem obszarów, wytkniętych linią Narwi i obejmujących gubernie Płocką i Łomżyńską, a także część Kaliskiej. Rekwizycye na obszarze regencyi dokonywane byłyby wyłącznie na rzec państwa i armii polskiej.

Wiadomości te wymagają jednak potwierdzenia —piszą dzienniki przynoszące je.

Potwierdzenia na razie niema. Królestwo znajduje się w stanie oczekiwania... Może dziś, może jutro przyniesie decyzyę...

Finlandya a Rosya.

SZTOKHOLM w maju.

„Dziennik Kijowski" z 28 kwietnia pisze: „Nowoje Wremia" jest mocno zaniepokojone:

„Narada prawnicza w pałacu Maryjskim rozważała kwestyę prawnego stosunku Finlandyi do państwa rosyjskiego.

Zdaniem członków tej narady, w których liczbie znajduje się między innymi baron B. Nolde, ostateczne określenie tych stosunków należy nie do Wszechrosyjskiego Zebrania Ustawodawczego, lecz jakiegoś specyalnego zebrania ustawodawczego i osobno do Sejmu finlandzkiego.

Od jakiego to czasu sejmowi finlandzkiemu przysługują funkcye Konstytuanty, pisma niestety nie donoszą.

Spodziewamy się, że wiadomość ta nie jest ścisłą".

W innym artykule „Nowoje Wremia" oświadcza: „Rząd Tymczasowy skasował dla Finlandyi ustawę o prawodawstwie ogólno-państwowem. Rzecz interesująca, jakimi sposobami, wobec ujawnionego nastroju i planów polityków finladzkich zabezpieczy państwowe prawa wolnego narodu rosyjskiego. Jego równouprawnienie, jego wolność wyznaniową, jego obronę państwową ze strony zatoki Fińskiej i Botnickiej.

Jesteśmy zwolennikami autonomii Finlandyi. Ale pamiętamy, że prawa państwowe w państwie rosyjskiem należą do całego narodu naszego kraju, nie zaś do poszczególnych narodowości.

Gorąco popieramy nasz Rząd Tymczasomy, ale jednocześnie twierdzimy, że o losie Ziemi Rosyjskiej i należących do niej poszczególnych krajów ostateczne decyzye należą do Konstytuanty wszechrosyjskiej, nie zaś do władzy tymczasowej, upoważnionej do załatwienia tylko bieżących spraw, niecierpiących zwłoki".

Finlandyi natomiast nie dogadza jednostronne załatwienie sporu przez Konstytuantę wszechrosyjską. Zauważyć przytem potrzeba, że Finlandczycy stoją na gruncie państwowości własnej, a teoryi propagowanej przez „Nowoje Wremia" stosowanej przez rząd dawny, że Finlandya jest tylka prowincyą autonomiczną Rosyi stanowczo uznawać nie chcą.

Kto agituje za armią polską w Rosyi.

SZTOKHOLM w maju.

„Echo Polskie" z 30 kwietnia pisze:

Żadna z powstałych organizacyi wojskowych nie wywiesiła na swym sztandarze hasła: armia polska. Przeciwnie! Wszystkie te organizacye albo wypowiedziały się już przeciwko tworzeniu armii polskiej, lub też, uważając kwestyę całą za zbyt niejasną i odpowiedzialną odkładają ją do decyzyi jakowegoś, nieistniejącego jeszcze przedstawicielstwa, jakowegoś „rządu polskiego na emigracyi". Organizacye niewojskowe, zrzeszenia demokratyczne w Moskwie i w Piotrogrodzie wypowiedziały się już ze względów natury zasadniczej przeciwko tworzeniu armii polskiej przez drobną cząstkę narodu polskiego. Żadna z istniejących organizacyi społecznych czy politycznych nie oświadczyła się za tworzeniem armii. A jednak pewna grupka ludzi dmie codzień w fanfary bojowe, wykrzykuje radośnie „hurra", wita ostentacyjnie jakowąś armię, która prawie się już utworzyła, obiecuje złote góry Rosyi i koalicyi, podaje się za wolę narodu polskiego i czyni zgiełk wielki i zamieszanie jarmarczne na emigracyjnym partykularzu naszego życia.

Któż są ci ludzie? Zawsze ci sami. To ci, którzy przed rokiem jeszcze walczyli zaciekle z hasłem niepodległości, ci, którzy mniemali, że od rządu carskiego otrzymają wolną i zjednoczoną Polskę, ci, którzy dziś stanęli wobec dla wszystkich już widocznego próchna swych podstaw politycznych i usiłują za wszelką cenę znaleźć jakiś punkt oparcia, któryby ich wydobył z toni. Nieliczna, znikomo mała grupka osób. Uzurpatorska tak samo, jak owa konfederacya piotrogrodzka z kilku nieznanych nikomu jednostek złożona, która również na swoją rękę postanowiła utworzyć armię polską.

Jesteśmy w swej opinii zbiorowej szkodliwie tolerancyjni. Jeżeli obóz polityczny w społeczeństwie europejskiem przegra swoją sprawę, to usuwa się w cień, znika z widowni życia. Jest to jedyne wyjście z sytuacyi. U nas rzecz się ma inaczej. Jeżeli grupa osób zbankrutuje na jednej aferze, chwyta się drugiej, trzeciej, dziesiątej wreszcie. Nie udało się z caratem, może się uda z rewolucyą, nie udało się z „legionami" Gorczyńskiego, które miały walczyć o autonomię w Rosyi, może się uda z armią polską która zdobywać będzie niepodległą Polskę.

Ogół z początku milczy i słucha, później protestuje, później jeszcze wytwarza opinię, która uniemożliwia akcyę, zużywając zresztą dużo sił i energii w sposób zupełnie nieprodukcyjny. A owa grupka po przegranej uśmiecha się tylko filuternie i na drugi dzień występuje z jakąś nową akcyą.

Takiej znowu nowej akcyi, mającej wszystkie cechy awanturnictwa politycznego, jesteśmy świadkami od jakiegoś czasu. Prowadzi się ją pod hasłem armii polskiej. Uważamy za potrzebne wyświetlić partyjne i stronnicze tendencye tej roboty, uważamy za potrzebne podkreślić, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby to, o czem decydować może jedynie naród polski, przesądzała grupka z kilku osób złożona uważamy za wskazane przestrzedz przed tą akcyą ludzi poczciwego i prostego serca, którzy z sentymentu narodowego gotowi są iść na lep szkodliwej agitacyi.

KRONIKA.

Nasz feljeton. Od poniedziałku rozpoczniemy druk dalszego ciągu powieści „Przeklęty dyament".

Ksiądz—powstaniec. Z pośród grona ostatnich ubył znów powstaniec 1863 roku, ks. Stanisław Rutkiewicz. Wówczas młody seminarzysta — stanął pod wodzą Langiewicza i walczył do ostatka. Po tułaczce osiadł, jako proboszcz w Buczku, w ziemi Sieradzkiej, gdzie przebył długie lata, jednając sobie miłość i uwielbienie parafian. Ostatnio przeniesiony do pobliskich Kwiatkowic, zmarł tamże. Pogrzeb odbył się w Buczku przy licznym współudziale włościan, ziemiaństwa i duchowieństwa. Przybyła także z Łodzi deputacya Legionów polskich.

Nad grobem przemawiali ks. Sobikowski i porucznik Legionów polskich Bobrowski, żegnając gorącemi słowy czcigodnego kapłana i ofiarnego syna Ojczyzny.

Przedstawiciele Rady Stanu w Łodzi. Pisma łódzkie donoszą: W ubiegłym tygodniu bawili w Łodzi członek Tymczasowej Rady Stanu Łempicki i dr. Tarczyński, szef. jednego z oddziałów Rady, celem zapoznania się na miejscu ze stosunkami przemysłowymi w Łodzi w chwili obecnej.

Gości podejmowało miejscowe obywatelstwo serdecznie. Na ich cześć odbyło się przyjęcie, podczas którego przemawiali porucznik Leg. Bobrowski, dr. Mierzyński i inni.

Odpowiadał członek Rady Stanu Łempicki, oświadczając, że Rada Stanu szczególną zwróciła uwagę na Łódź i fabryczną okolicę, gdzie skoncentrował się przemysł polski. Przemysł ten przechodzi szalony kryzys, lecz jaknajszybsze odrodzenie tegoż stanowi przedmiot najważniejszych zabiegów T. Rady Stanu, która jasno zdaje sobie sprawę z tego, że bez własnego przemysłu, bez tego koła rozpędowego cały mechanizm państwowy nie ruszyłby na krok z miejsca.

W końcu swego przemówienia dyr. Łempicki wzniósł okrzyk: „Niech żyje wojsko polskie".

W imieniu prowincyi witał dyr. Łempickiego p. Orłowski inż. z Pabianic, a następnie mec. Kohn, który podnosił energię i patryotyzm dyr. Łempickiego. Na zakończenie jeszcze raz zabrał głos dyr. Łempicki, nakazując wiarę w siłę miłości i cnoty.

Polski obóz jeńców pod Lwowem. Czytamy w Kuryerze Lwowskim:

„Przy szosie Lwów-Stojanów, pracuje wielka ilość rosyjskich jeńców Polaków, których obozy porozmieszczane są w rozmaitych miejscowościach. Miałem sposobność zetknąć się z jednym takim obozem stacyonowanym z Zapytowie, pow. Lwów, liczącym 250 Polaków. Ludzie to przeważnie młodzi inteligentni, pochodzą z różnych stron Polski. Na twarzach zczerniałych i zniszczonych czytać można było całą smutną historyę przejść wojennych i doli obecnej. Tęsknota za rodzinami, niepewność ich losu i brak korespondencyi, to jeden z największych ciężarów ich życia. Żalą się, że społeczeństwo nie interesuje się ich dolą, a liczne towarzystwa polskie może nawet nie wiedzą, że tuż pod Lwowem pracują przy szosie w tęsknocie i biedzie ci, którzy także po polsku czują, myślą i ze zniecierpliwieniem wyczekują dnia wolności całej skołatanej Polski.

Każdy prawie ma orzełka polskiego na czapce, niektórzy z nich noszą maciejówki. Komendantem

obozu jest młody, sympatyczny porucznik Węgier, którego ludzkość i życzliwość ogólnie chwalili.

Obozem tym stacyonowanym w Zapytowie, zajął się ks. Skulicz prob. w Kukizowie spiesząc z pomocą duchową i materyalną. Za tegoż staraniem udzieliła Biblioteka Czerw. Krzyża, dzięki szczeremu zainteresowaniu p. Madeyskiej — większej ilości książek i broszur.

Kursy leśne w Puławach. W najbliższym czasie zostaną otwarte przy Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach kursy leśne pod kierownictwem p. Władysława Grabińskiego, dotychczasowego kierownika Wydziału leśnego przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w Warszawie.

Nie ubliżaj! W sądzie pokoju 9 okręgu w Warszawie była rozważana sprawa drobna lecz z podkładem charakteryzującym czasy.

Sądzono kolonistę podmiejskiego, który w sposób najbrutalniejszy ubliżył uczciwej mężatce za to tylko, że dość szybko nie usunęła się z przed wozu, na którym wiózł produkty do miasta.

Widząc, że sprawa bierze dla niego zły obrót, kmiotek zauważył czupurnie:

— Zwymyślałem, no to zapłacę!

Skazany na 3 dni aresztu, zaczął prosić sąd o zamianą kary „choćby na sto rubli“.

— Ja tam o pieniądze nie stoję, — mówił —a siedzieć w kozie zawsze to wstyd.

Sąd prośby kapitalisty miejskiego nie uwzględnił.

Likwidacya ewakuowanych z Królestwa instytucyi rosyjskich. „Echo Polskie“ z 1 maja donosi z Petersburga. W ministerstwie „spraw wewnętrznych odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Synkiewicza posiedzenie w sprawie ewakuowanych z Królestwa Polskiego instytucyi ministerstwa spraw wewnętrznych. Ułożono następujący plan likwidacyi, który będzie przedstawiony prezesowi Komisyi Likwidacyjnej:

1) Urzędy ochrany warszawskiej, policya, żandarmerya, faktycznie już zniesione, pozostają na etacie do 1 lipca 1917 r.

2) Wszystkie inne urzędy spadają z etatu z dn. 1 października 1917 r.

Niszczenie pomników carskich. W Symbirskiej gubernii w miejscowości Korsunie tłum żołnierzy i chłopów, zebrany około pomnika cesarza Aleksandra II, wystawionego na pamiątkę uwłaszczenia włościan, postanowił ten pomnik zniszczyć. Uchwałę natychmiast wykonano i pomnik został zwalony.

Za co można być obecnie w Rosyi aresztowanym? „Gazeta Polska“ w Moskwie donosi:

Członek izby państwowej Rastorgujew podczas bytności w Tule zwrócił się na placu Cerkiewnym do ludności z mową, w której zaznaczył, iż Rosya powinna władać Konstantynopolem i cieśninami. Mowa ta wywołała protest obecnych, którzy mówcę zaaresztowali. Dopiero ustalenie tożsamości osoby posła sprawiło, iż wypuszczono go na wolność.

Sprawa Alzacyi i Lotaryngii. Berlińska „Post“ donosi, że podczas ostatnich konferencyi kanclerza w Berlinie i w głównej kwaterze zapadły ważne decyzye co do Alzacyi i Lotaryngii. Bawarya ma otrzymać nietylko Alzacyę, ale i kilka okręgów Lotaryngii. Reszta Lotaryngii pozostanie przy Prusach.

Ohydna zbrodnia w Warszawie.

WARSZAWA, 21 maja.

Kroniki policyjne Warszawy mają do zanotowania nową ohydną zbrodnię.

Dokonano jej wczoraj, a dla zatarcia śladów w okropny sposób sprofanowano zwłoki ofiary. Zbrodnia do tej pory zostaje nie wyjaśniona tak co do osobistości ofiary, jak i okoliczności zagadkowych, oraz nazwiska mordercy.

Posterunkowy X komisaryatu Milicyi, Franciszek Orłowski, przechodząc wczoraj około g. 5-ej po południu ulicą Grzybowską, natknął się na wprost domu Nr. 96 na leżący na chodniku worek. Na worku widniały ślady krwi. Milicyant rozwiązał worek i z przerażeniem ujrzał niekształtną krwawą bryłę, w której rozpoznał strasznie zmasakrowane części zwłok ludzkich.

Przy pomocy najbliższego posterunkowego Nr. 434, zwłoki przeniesiono z ulicy i po zawiadomieniu władz rozpoczęto dochodzenie.

Prawie jednocześnie nieco dalej na ulicy Grzybowskiej na rogu Karolkowej znaleziono inny worek, podrzucony pod mur. W worku znaleziono resztę zwłok ofiary ohydnego mordercy.

Badani w tej sprawie stróże, właściciele sklepów i przechodnie, nie umieli dać żadnych wyjaśnień. Dopiero, gdy wieść o zbrodni rozniosła się w tej dzielnicy, znaleziono kilkoletnią dziewczynkę, która zeznała co następuje:

Około godziny 6-ej wiecz. bawiła się ona przy zbiegu ulic Grzybowskiej i Karolkowej. W tym czasie ujrzała jakiegoś przechodnia, jak niósł worek i porzucił go, szybko się oddalając. Na ulicy w tym czasie, oprócz siedzącego dziecka, którego zbrodniarz najwidoczniej nie zauważył, nie było nikogo. Zbrodniarz oglądał się podejrzliwie, a wystraszony wyraz jego twarzy, utkwił dobrze w pamięci dziecka. To ułatwia śledztwo, które na razie trzymane jest w tajemnicy.

Oba worki przewieziono do prosektoryum, gdzie stwierdzono, że poćwiartowane części należą do jednego ciała. Głowę zmasakrowaną tak, że jej poznać nie można, znaleziono w pierwszym worku. Pierwsze badania, dokonywane do późna w nocy w tej dzielnicy, nie dały rezultatu.

Śledztwo trwa.

Gazeta Zagłębia.

W sprawie aprowizacyi miast.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie.

Na odbytem 21 b. m. posiedzeniu Rady Miejskiej złożył przewodniczący sprawozdanie z działalności komisyi aprowizacyjnej:

Wydelegowani do Warszawy członkowie łącznie z delegatami komisyi żywnościowych w Sosnowcu i Zawierciu złożyli odpowiedni memoryał szefowi administracyi, jakoteż przedstawili swe żądania Tymczasowej Radzie Stanu, która, jak zaznaczył, okazała wiele przychylności i przyrzekła poparcie. Rada Stanu porozumiała się istotnie z władzami okupacyjnemi, lecz dotychczas poza przyrzeczeniami nie otrzymała żadnej konkretnej odpowiedzi.

Między innemi komisye aprowizacyjne postanowiły zlikwidować swoje czynności, o ile nie otrzymają zwyżki żywności od władz. Przechodząc do wyświetlenia obecnego stanu, przewodniczący przypuszcza, że głód się spotęguje, szczególnie w krytycznym czasie przednowka, w lipcu.

Radny Pejsachson stwierdza, że odpowiedzią władz okupacyjnych, na starania o poprawienie aprowizacyi był ostatnio wydany dodatkowy chleb.

Kilku radnych w dalszych przemówieniach popiera p. Pejsachsona i proponuje zwrócić się do Władz o zwiększenie porcyi. W dyskusyi stwierdzono również, że choroby zakaźne u nas powstają nietylko na podłożu nieczystości i brudu, jak to utrzymują Władze lecz główną przyczyną ich są właśnie tego rodzaju artykuły spożywcze.

Pierwszy burmistrz — wyjaśnia, że zły gatunek chleba będzińskiego nie jest winą władz okupacyjnych lecz b i u r a k u p i e c k i e g o w Sosnowcu, które taką mąkę nadesłało, z zastrzeżeniem, że o ile Będzin mąki nie przyjmie, na przyszłość na dostawy liczyć nie może (—!!).

Sosnowiec.

Zjazd Stowarzyszeń spożywczych Zagłębia. Związek Stow- spożywczych Zagłębia komunikuje nam iż dnia 10 czerwca r. b. o godzinie 3-ej popołudniu w siedzibie Oddziału Związku w Sosnowcu odbędzie się zjazd okręgowy pełnomocn Stow. Spoż. z Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie i wybór prezydyum; 2) sprawozdanie z działalności Oddziałów w Dąbrowie i Sosnowcu; 3) sprawozdanie lustratora; 4) sprawozdanie Centrali za 1916 r.; 5) referat p. Domańskiego na temat „Nasze niedomagania“; 6) wybór 2-ch kandydatów do Rady Nadzorczej Związ.; 7) wolne wnioski.

Ponieważ na porządku dziennym znajdą się wybory 2-ch kandydatów do Rady Nadzorczej Związku, uprasza się o liczny udział w zjeździe.

Dąbrowa.

Sprawozdanie rachunkowe powiatowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie zamieszczone w n-rze d z i s i e j s z y m jest jedynie autentyczne.

Żebranina uliczna dzieci jest plagą wszystkich miast i miasteczek Polski... Istnieje ona i u nas, widzimy ją codziennie, tylko nie zwracamy na ulicę uwagi. W Piotrkowie zajął się niedawno temi dziećmi komitet ratunkowy miejski i wydał odezwę w której czytamy:

„Być może, niektóre z tych dzieci faktycznie z biedy wyciągają ręce po datki, ale dowiedzionem jest, że większość żebrzących dzieci wyłudza pieniądze na cukierki i papierosy, albo też jest narzędziem procederu zarobkowego ich rodziców, którzy uchylają się od wszelkiej pracy i wolą żyć w próżniact-

C Z A S   O D N O W I Ć   P R E N U M E R A T Ę.

POŁÓW MIN.

Paryski „Journal“ zamieszcza następujący barwny opis prac, jakich dokonywują angielskie wyławiacze min:

Statek noszący skromne miano X1815, jest wielkim, od stóp do głów na czarno pomalowanym parowcem, który dawniej, we wspaniałej żółto-czerwonej szacie pod piękną nazwą „Mackinder“ zapędzał się w pogoni za stadami ryb, aż na morze Białe, dziś jednak, znany tylko pod postacią cyfry, od 30 miesięcy krąży ustawicznie po morzu północnem, wyławiając miny, niestrudzenie przez Niemców tam rozsiewane. Ciężkie to rzemiosło. Trudu bez miary, a zaszczytu mało. Śmierć jest zawsze tak blizko, iż gdy tylko jakaś fala zwali się na pokład, zdaje się, iż już nadszedł kres. Często, nie odczuwa się nawet uderzenia, a mimo to w najbliższej sekundzie statek ze straszliwym trzaskiem wylatuje w powietrze.

Przybywamy w obszar, w którym mamy przystąpić do dzieła. Musimy stworzyć wolny od min, niezmiernie ważny dla komunikacyi przejazd, względnie korytarz, długi na 50 mil ang., a na 600 m. szeroki. Nasza eskadra składa się z siedmiu statków. Sześć z nich, właściwych połowiaczy, płynie parami jeden za drugim. Siódmy, z czerwoną flagą naczelnika, kieruje całą pracą, reguluje zapomocą sygnałów odległości, krąży między statkami, wogóle spełnia wobec swej trzódki misyę dobrego psa owczarskiego. Płynące parami okręty połączone są ze sobą silną stalową liną. W odległości 200 do 300 metrów za pierwszą parą płyną w tem samem od siebie oddaleniu dalsze dwójki i to w ten sposób, iż lewy okręt danej pary płynie śladem prawego statku dwójki poprzedniej. Linę stalową zapuszcza się w wodę na głębokość 10 m. Eksplozya miny, mieszczącej w sobie około 400 kg. materyału wybuchowego i dosięgającej wysokości 1 i pół metra, następuje wówczas, gdy lina stalowa dotknie jednego z t. zw. rogów miny, których 5 do 7 wystaje z każdej miny. Jakiś piekielny geniusz wymyślił ten przyrząd, który umieszczony we wspomnianych „rogach“ miny sprawia, iż przy najlżejszem zetknięciu się rogu z jakimkolwiek twardym przedmiotem następuje wyładowanie prądu elektrycznego i eksplozya miny. Wybuch jest tak pewny, tak szybki i potężny, że wyławiacze min, którzy niestety często najeżdżają na minę, po upływie 20 do 30 sekund po eksplozyi znajdują się już w otchłaniach morskich.

Wyławiacze są z pewnością jedynymi okrętatami wojennymi, na których pasa ratunkowego przez całych 12 dni, t. j. od czasu wyjazdu na połów aż do powrotu do portu ojczystego, ani na chwilę nie zdejmuje się. Kapitan na swym statku, palacz w oddziale maszyn, kucharz przy ognisku, wszyscy są opancerzeni korkami, lub obłożeni nadymanemi powietrzem poduszkami, które nadają im postać młodych słoni.

Morze silnie faluje, wiązania okrętowe niemiłosiernie trzeszczą. Nagle rozlega się jęk syreny. Pierwsza dwójka — dawniej nosiły one miano Joffre i Św. Agnieszka — odkryły minę. Chodzi teraz o to by się do niej ostrożnie dobrać. Niespodziewanie jednak rozlega się obok nas straszny huk, olbrzymi słup wody o wysokości 100 m. wylatuje w niebo i zalewa pokład płynącego za nami okrętu przez całą jego szerokość. Szereg sekund byliśmy jak gdyby ogłuszeni, choć od punktu wybuchu byliśmy oddaleni zwyż 200 m.

„Miny nigdy nie wyrastają samopas“ — hasło dobrze znane wyławiaczom min. Niemieckie łodzie podwodne, które zależnie od swej konstrukcyi są w stanie unieść 14 do 34 min, ze szczególnem zamiłowaniem osadzają je całemi gniazdami jedną obok drugiej. I w rzeczy samej zaledwie nasz telegrafista, pod którym już cztery okręty wyleciały w przestworza, dał postępującym za nami statkom sygnał ostrzegawczy. Nasz kapitan, który usadowił się wysoko na reji nad mostkiem kapitańskim, ujrzał na sekundę za wysoką górą wodną cały rój min. Wszystko co żyło wybiegło na pokład i wlepiło oczy w pieniącą się powierzchnię morza. I bezbrzeżnie ciężkie, muszę przyznać, były te chwile męki, w których coraz mniejsze koła zataczaliśmy koło punktu, w którym potwory te znikły. „A jeśli którą z nich dotkniemy?“—pytam sąsiada.—„W takim razie wylecimy w powietrze. “To jest nasze przeznaczenie“.

Ale i tym razem uszło nam na sucho. Nagle zoczyliśmy czarną, lśniącą, okrągłą masę, wynurzającą się przed nami z morza, jakby grzbiet psa morskiego. Groźnie pochylały się ku nam raz po razu cztery śmiercionośne rogi. I dziwnego doznawaliśmy uczucia, wiedząc, iż najbardziej powierzchowne dotknięcie któregokolwiek z tych rogów, starczyłoby do wyprawienia naszego statku o pojemności 1000 ton na drugi brzeg Styksu z tym wszystkim, co się na nim znajdowało.

Ustawiamy się z karabinami w ręku, otrzymujemy specyalne kule, i z odległości około 200 m. otwieramy ogień. Strzelanie z kołyszącego się statku do tańczącego na falach celu nie należy do rzeczy łatwych. Jednak po 50 celnych strzałach mina poczyna napełniać się wodą i tonie.

Lecz to tylko jedna mina wobec tysiąca innych, jeszcze żyjących. Rozpoczynamy dalsze poszukiwania w milczeniu, przerywanym jedynie miarowym kaszlem maszyn, niespokojnym wibrowaniem wiązadeł kablowych, które z uwagi na poprzedni zgiełk, oddziaływa jeszcze bardziej denerwująco.

---

wie. Zbytecznem jest dowodzić, jak ujemnie i demoralizująco wpływa na dzieci podobne ich zajęcie“.

Aby tej biedzie poradzić, rzeczony komitet naprzód prosi o ofiary peryodyczne, na ten cel do skarbonek specyalnych składane, a następnie proponuje: oddawanie każdego żebrzącego dziecka w ręce milicyi miejskiej, która będzie miała polecone udać się z dzieckiem do domu jego rodziców i sprawdzić istotną ich zamożność, a jeśli faktycznie są oni biedni, przekazać ich opiece Komisyi Opiekuńczej.

Coś robić w każdym razie wobec tej nadmiernej inicyatywy i samodzielności biednych dzieci trzeba“...

Zupełnie słusznie. Coś zrobić trzeba u i nas w Dąbrowie także.

Za żywnością... Dwa dzieciaki: 9-letni Władzio i 11-letni Edzio Makowscy, boso, w czarnych ubraniach, w czapeczkach skautowych wydalili się 9 maja z domu i do tej pory nie wrócili... Poszukuje ich zrozpaczona matka, która wie tylko tyle o nich, że poszli w stronę... Kielc za żywnością, tak jak chadzają starsi.

Dnia 18 maja wydalił się z domu w Golonogu 13-letni Antoś Pococha i ślad o nim również zaginął.

Amator wódek. Była właścicielka restauracyi w Dąbrowie p. Dymitrjewska posiada z dawniejszych czasów pokaźną kolekcyę wódek uskładanych pięknie butelkami w piwnicy. Niestety, wiedział o tych wódkach jeszcze ktoś inny i korzystając z kilkotygodniowej choroby pani D., podrobionym kluczem dostał się do piwnicy i spokojnie z dnia na dzień zabierał „przedziwne przedwojenne likwory“, których wartość poszkodowana oblicza na 300 rubli. Rozumie się w cenie... wojennej.

Będzin.

(b) **Ogólne Doroczne Zgromadzenie** członków Towarzystwa Pomocy dla niezamożnych uczniów wyższej szkoły realnej w Będzinie odbędzie się w dniu 25 maja r. b. o godzinie 4 popołudniu w gmachu szkoły. Na zasadzie § 10 ustawy Towarzystwa mają prawo udziału w Ogólnem zebraniu ci członkowie, którzy uiścili składki, lub wniosą je przynajmniej za pierwsze półrocze 1917 roku, najpóźniej w dniu 25 maja przed posiedzeniem Ogólnego Zebrania.

(b) **Pożar w Grodźcu.** W dniu 21 bm. w Grodźcu wybuchł pożar, który zniszczył dwa domy. W płomieniach znalazł śmierć Czajer Franciszek, kaleka, którego nie zdążono wynieść z palącego się domu.

WOJNA ŚWIATOWA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ, 23 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUD. WSCHODNIM nie zaszło nic godniejszego wzmianki.

NA FRONCIE WŁOSKIM panował znowu wczoraj nad Soczą przez cały dzień spokój. Dopiero późnym wieczorem podjął nieprzyjaciel silnie przez miotacze min rozpoczęty atak przeciw naszym rowom pod miastem Gorycyą, został jednak odrzucony ponosząc ciężkie straty.

Dziś rano otwarły włoskie działa i miotacze min ogień na nasze pozycye na wyżynie Krasu. Walka artyleryi osięga bardzo wysoki stopień gwałtowności.

W Karyntyi i Tyrolu miejscami wzmożona działalność bojowa.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN, 23 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM pod Hulluch i Bullecourt odparliśmy kilka angielskich ataków przygotowanych silnym ogniem. Nad Aisną i na froncie szampańskim utrzymała się przedpołudniowa działalność bojowa artyleryi w umiarkowanych granicach. Popołudniu po wzmożonym ogniu nastąpiły silne ataki francuskie na przestrzeni od wyżyny Paissy aż do lasku Laville aux bois. Ataki te powtarzane z wielką zaciętością aż do wieczora zostały w zażartej walce wręcz udaremnione; nieprzyjaciel silnym przeciwatakiem odrzucony. Zażarte walki granatami ręcznemi prowadzono w niektórych odcinkach rowów do późnej nocy.

Francuzi ponieśli wskutek rozbicia się ataku krwawą porażkę.

NA FRONCIE WSCHODNIM i MACEDOŃSKIM nic istotnego.

v. Ludendorff.

OCENA SYTUACYI WOJENNEJ.

ROTTERDAM, 22,5 (WAT). „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze o położeniu wojennem:

Próba koalicyi doprowadzenia w roku bieżącym na froncie zachodnim do rozstrzygnięcia może być obecnie uważana za nieudaną. Nivelle, jako dowódca naczelny, nie dokonał wiele. Wskutek nieproporcyonalności osiągniętych korzyści do poniesionych strat, działalność jego zdobyła tak mało uznania, iż musiał ustąpić ze stanowiska. Nowy generalissimus francuski będzie musiał ostrożniej obchodzić się z materyałem ludzkim, ale wtedy nie można będzie oczekiwać wielkich korzyści militarnych. Wielkie pytanie, co przyniesie ostatnia ofenzywa włoska, może już teraz znaleźć jedną odpowiedź: Żadnych zmian w położeniu ogólnem. Tutaj również nie można się spodziewać rozstrzygnięcia. Tak samo niczego szczególnego nie można oczekiwać ze strony gen. Sarrail'a.

Z POWODU STORPEDOWANIA SZWEDZKICH OKRĘTÓW.

BERLIN, 22.5 (WAT). Biuro Wolffa donosi ze Sztokholmu: trzy parowce oddalające się z Anglii do Szwecyi, Westerland, Viken i Aspen zostały storpedowane i pośród załogi parowca Westerland zatonęło 2 ludzi, z załogi Viken — 8 ludzi. Parowiec Aspen był następnie w stanie uszkodzonym przyholowany do portu Kirkwall.

Wypadek powyższy wywołał w prasie oraz wśród ludności szwedzkiej niezwykle silne podniecenie.

SZTOKHOLM, 22.5 (WAT). Ambasador niemiecki w Sztokholmie wyraził szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych swe najgłębsze ubolewanie z powodu utraty życia przez szwedzkich marynarzy przy zatonięciu okrętów szwedzkich.

SZTOKHOLM, 22.5 (WAT). W związku ze storpedowaniem przez niemieckie łodzie podwodne trzech parowców szwedzkich rząd szwedzki polecił telegraficznie swemu posłowi w Berlinie założyć protest u rządu niemieckiego oraz uczynić odpowiednie przedstawienia.

NACISK NA HOLANDYĘ.

BERLIN (WAT). Dzisiejsza „Kreuzztng.“ donosi: Miarodajne koła w Holandyi oczekują w najbliższym czasie noty amerykańskiej, dającej rządowi holenderskiemu do wyboru: albo zerwanie z Niemcami stosunków handlowych, albo też odmowę ze strony Stanów Zjednoczonych dowozu wszelkich środków żywnościowych. Plan Wilsona zmierza ku temu, aby zmusić państwa neutralne europejskie do wystąpienia po stronie koalicyi przeciwko Niemcom; przedewszystkiem idzie o Holandyę, która rozporządza gotową i doskonale wyekwipowaną armią, liczącą 300.000 żołnierzy.

MANIFESTACYA PRZECIWKO WOJNIE.

AMSTERDAM. 22.5 (WAT). Do „Central News“ donoszą z Finlandyi, że odbyła się tam wielka manifestacya przeciwko wojnie. Utworzył się komitet specyalny, który stawia sobie za zadanie urządzenie podobnych manifestacyi w całym kraju. Zwrócone są one przedewszystkiem przeciwko zamiarowi wysyłania wojsk amerykańskich do Europy.

Z francuskiego parlamentu.

Po nieudanej ofenzywie.— Niepewne stosunki z Rosyą. — Kwestya bytu. — Warunki pokoju.

PARYŻ (TBK). Rozpoczęły się obrady Izby deputowanych. Odpowiadając na liczne interpelacye w sprawie ostatniej ofenzywy oświadczył prezydent ministrów Ribot, że przywiązywano do niej przesadne nadzieje, tymczasem **zdarzyły się błędy w wykonaniu.** Jednakże nie należy ani powiększać rezultatów ani ich zmniejszać. **Rząd uznał kary za niezbędne** i spowodował zmiany w naczelnym dowództwie. Co do interpelacyi w sprawie rewolucyi rosyjskiej i wmięszania się Stanów Zjednoczonych w wojnę prosił Ribot o odroczenie odpowiedzi na czas nieograniczony, gdyż rząd francuski został zaproszony przez rosyjski do wymiany myśli.

Śledzimy — mówił Ribot—z nietajonem współczuciem rozwój rewolucyi rosyjskiej i rozumiemy doskonale trudności na jakie rząd rosyjski natrafił. Oświadczenia rządu rosyjskiego mówiące przedewszystkiem o chęci przywrócenia surowej dyscypliny szczerze nas zadowoliły, bo właśnie ta sprawa jest kwestyą bytu i istnienia narodu rosyjskiego.

W dalszym ciągu oświadczył Ribot, że o odrębnym pokoju nie będzie nigdy mowy. Będziemy żądali zwrotu, ale nie będzie szło **ani o aneksye ani o odszkodowania** nakładane jako kary (żywe oklaski, zwłaszcza u socyalistów). Idzie o ekspiacyę o dzieło sprawiedliwości. Nie będziemy prowadzili wojny z gestem zdobyczy i aneksyi rle o odebranie tego co było naszem. Francya nie chce ciemiężyć żadnego narodu, nawet wrogiego — i dlatego nie będzie w dniu zwycięstwa wołała o zemstę lecz o sprawiedliwość.

Idzie o pokój trwały więc musimy zniszczyć militaryzm i despotyzm. W dniu, w którym to zrozumie naród niemiecki będzie łatwiej uzyskać pokój. Pragniemy, by wojska rosyjskie przeszły do ofenzywy, bo wtedy może zrozumie nieprzyjaciel, że płonne były jego nadzieje i otwarcie poprosi o pokój godny Francyi. A nie, to my wymusimy pokój!

Przesilenie na Węgrzech.

DYMISYA hr. TISZY.

WIEDEŃ (TBK). „Fremdenblatt“ donosi z Budapesztu:

Jak mówią w tutejszych kołach politycznych, prezydent ministrów węgierskich, hr. Stefan Tisza, wręczył na wczorajszej audencyi u cesarza swoją dymisyę.

POWODY PRZESILENIA.

BUDAPESZT, (Węg. B. kor.) Jak słychać hr. Tisza przedłożył monarsze propozycyę co do reformy prawa wyborczego. Monarcha zastrzegł sobie rozstrzygnięcie i od tego rozstrzygnięcia zależy, pozostanie lub ustąpienie gabinetu. Dziś w prezydyum ministrów odbyła się konferencya, w której wzięli udział wszyscy bawiący w Budapeszcie członkowie gabinetu. Prezydent ministrów udał się pociągiem nocnym do Wiednia. Jutro przyjęty będzie przez monarchę na specyalnem posłuchaniu.

SPRAWA POLSKA POWODEM UPADKU.

WIEDEŃ (w. wł.) „Morgenpost“ dopatruje się powodów ustąpienia hr. Tiszy po pierwsze w niezgodności między poglądami jego a poglądami panującemi w Wiedniu i Berlinie na **sprawę polską;** dalej w stanowisku jakie zajął wobec zamiaru **zasilania Niemiec żywnością** z Węgier.

Pogłoski o ustąpieniu hr. Tiszy pojawiły się ostatnio przed 4 tygodniami.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ?

BUDAPESZT (w. wł.). Jako ewentualnych następców hr. Tiszy wymieniają przedewszystkiem Jana hr. Zichy, a następnie b. ministra rolnictwa hr. Serenyiego, który w roku zeszłym pierwszy wystąpił z partyi pracy, do której wspólnie z hr. Tiszą należał.

Z ROSYI.

ZAMKNIĘCIE GRANICY.

SZTOKHOLM (TBK). Dzienniki przynoszą korespondencye o rabunkach, rozruchach i aresztowaniach w Finlandyi. Ruch podróżnych przez Torneę przerwany; granicę pozwolono przekroczyć jedynie dyplomatycznym kuryerom. Powód nieznany.

Oficerowie graniczni zapytywani o przyczynę tych zarządzeń powołują się na rozkaz z Petersburga.

KONGRES OFICERSKI.

PETERSBURG. Agencya telegraficzna donosi o rozpoczęciu obrad kongresu delegatów oficerów z całej Rosyi.

Kongres odbywa się w głównej kwaterze. Zagaił go generalissimus Aleksiejew podkreślając, że armia rosyjska wskutek nieporozumień między oficerami i żołnierzami jest bezsilna. Generał wezwał uczestników do najwyższych wysiłków celem przywrócenia dyscypliny.

Przewodniczący kongresu pułk. Nowosilcow oświadczył w odpowiedzi, że kongres uczyni wszystko co leży w jego mocy byle przywrócić armii jej siłę bojową.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Kuchnie robotnicze w Łodzi. W 14 tanich kuchniach robotniczych przy związkach zawodowych w ubiegłym miesiącu wydano obiadów: płatnych 256,650, bezpłatnych 25,151 i bezpłatnych obiadów dla młodzieży szkolnej 22,452. Razem wydano obiadów 306,253. Koszta produktów i chleba do obiadów wyniosły 42,119 mrk., dochód z obiadów wyniósł 18,136 mk. Niedobór wynoszący 239,883 mrk. pokrył komitet tanich kuchni przy magistracie. Chleba do obiadów wydano 72,794 funtów.

Ogłoszenia drobne.

Do pp. Kupców POWIATU DĄBROWSKIEGO

W Wydziale Aprowizacyjnym przy ulicy Kościuszki Nr. 3 są do przejrzenia, w godzinach urzędowych wykazy towarów, które wolno sprowadzać z Monarchii.

871—1—1 **WYDZIAŁ APROWIZACYJNY.**

Korespondencya rozdzielonych.

Uprasza się wszystkie pisma, wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego.

Aleksander Koziełko z Sosnowca prosi rodziców przebywających w Rosyi o jakąkolwiek wiadomość tą samą drogą. Jest zdrów.

Bronisławowie Arciszewscy z Będzina, ul. Małachowskiego Nr. 4 dom Zalewskiego, zapytują o ojca Józefa Arciszewskiego i całą rodzinę, gdzie są, czy żyją i są zdrowi. 873-1-2

Stanisław Jurkowski, ślusarz depot Sosnowiec D. Ż. W. W. zawiadamia żonę Katarzynę Jurkowską i dzieci — Maryannę, Henryka i Tadeusza oraz rodzinę żony w Warszawie Religów i braci Jurkowskich w Ostrowcu, g. radom., że zdrów i pracuje w Kałudze w głównych warsztatach. 2 listy miałem. Czy pieniądze doszły. Prosi o wiadomość tą drogą.

Sprawozdanie rachunkowe

za czas od 1 stycznia do 31 marca 1917 r.

Powiatowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie.

Przychód. W KORONACH.	Powiatowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie	KOMITET RATUNKOWY w: Dąbrowie	Choroniu	Gołonogu	Kromołowie	Łośniu	Niegowej	Niwce	Rokitnie	Włodowicach	Zagórzu	Żarkach	OGÓŁEM
1. Saldo na 1 stycznia 1917 r.	75628.35	30927.27	1306.73	5081.50	2201.68	850.06	2804.30	2664.95	805.70	739.62	4025.95	3437.88	130473.99
2. Otrzymano z Kom Rat. Ziemi Piotrkowskiej	41000.00												41000.00
3. Otrzymano z Powiatowego Kom. Rat. w Dąbrowie.		9556.18	140.00	8286.00	1082.00	364.50	768.00	1068.00	182.50	608.00	2078.00	1137.00	25270.18
4. Z ofiar dobrowolnych w gotówce	7258.54	22037.47		21336.17				916.50		87.78	2972.64	2686.24	57295.34
5. Z ochron, jadłodajni i herbaciarni				1033.95							2211.72	43.30	3288.97
6. Z ofiar w naturze		455.93		4461.57							3398.99	526.66	7843.15
7. Z Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie	12000.00			1055.73							480.00		13535.73
8. Z marek na głodnych i ze skarbonek						24.10		31.17			55.74		111.01
9. Z Komend Powiatowych		19036.96	300.00	1223.00	400.00	150.00	171.00	828.00	300.00	450.00			22858.96
10. Ze zwrotu pożyczek	34000.00	1000.00		385.00					10.00				35395.00
11. Ze sprzedaży towarów		6770.17		2654.66	4589.64				225.00		142.71	7.93	14390.11
12. Z innych źródeł	4286.58	4399.70		15264.02				1828.84			373.09	264.24	26416.47
13. Sumy przechodnie	752.50												752.50
Ogółem przychód	174925.97	94183.68	1746.73	60781.60	8273.32	1388.66	3743.30	7337.46	1523.20	1885.40	14738.84	8103.25	378631.41
Rozchód. W KORONACH.													
1. Wydano Komitetom Ratunkowym Gminnym	25270.18												25270.18
2. Schroniska i przytułki		5217.47		166.65						153.32	760.43		6297.87
3. Ochrony i szkoły		15151.56		12461.32	930.14	977.46	368.00	1926.87	500.70	1148.66	7168.59	3308.32	43941.63
4. Jadłodajnie i herbaciarnie		34260.61		10680.28				2354.83			3214.99	2511.82	53022.53
5. Szpitale i ambulatorya		1367.54		465.42								146.82	1979.78
6. Zapomogi w gotówce		238.45	140.50	7618.07	387.00			151.30	318.76		2.00	218.00	9074.06
7. „ naturze		1552.70	768.23	10545.86	379.00					27.44	160.13	484.32	13917.68
8. Pożyczki	30250.00	2000.00		210.62	969.20				260.00				33689.82
9. Koszt prowadzenia biura	1786.28	968.08	73.50	304.64	36.00	30.00					51.60	4.63	3254.73
10. Inne rozchody	152.96	7925.44		1693.08	873.10			1191.36			22.53		11858.47
11. Kupno towarów		16554.75			4295.00								20849.75
12. Sumy przechodnie	520.00												520.00
Ogółem rozchód	57979.42	85236.58	982.23	44145.95	7869.44	1007.46	368.00	5624.36	1079.46	1329.42	11380.27	6673.91	223676.50

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej".